



Żak

Numer 7 (34)
Maj 2003
Rok IV
nakład 4 tys. egz.



Studenci obcokrajowcy

s. 10



Żak

Jeżeli:

lubisz pisać
interesujesz się dziennikarstwem
robisz zdjęcia
chcesz się pobawić w marketing

Spotykamy się w każdy wtorek
o godzinie 19.30 w budynku D-6, pok. 21

Dołącz do nas!

Żadne doświadczenie nie jest wymagane.

Czy zabraknie prądu na Wittiga?

Mieszkając w akademiku czasem nie zauważamy, że tak jak w domu płacimy za czynsz, prąd, gaz, wodę, ogrzewanie, a dodatkowo nawet administrację, sprzątanie, naprawy, itd. Kosztuje nas to 230 – 250 zł miesięcznie. W ten sposób, co miesiąc na konto jednego akademika wpływa kwota 142 800 zł. Czy to mało?

Odchudzanie czy zaciskanie pasa?

Ostatnio władze uczelni zaczęły się mocno zastanawiać czy nie dało by się oszczędzić paru groszy na rachunkach. Głównie chodzi tu o prąd, którego w akademiku zużywa się sporo. Jakie pomysły zrodziły się w celu poprawy sytuacji? Jak na razie ma być to akcja wlepkowa, choć w innym stylu niż w tramwaju. W łazienkach, na korytarzach i w innych widocznych miejscach mają się pojawiać wlepki zachęcające do wyłączania światła, gdy z niego nie korzystamy. Portierzy, robiąc nocne obchody, mają zwracać uwagę na niepotrzebnie palące się światła na korytarzach, w kuchniach, a nawet w modułach.

Zaczyna się wiosna i powoli zapominamy o zimie. Jednak w naszym klimacie właśnie zima trwa najdłużej. Prąd zużywamy wtedy najwięcej i to nie tylko z tego powodu, że dzień jest najkrótszy. Temperatura w pokojach jest tak niska, że nie sposób wytrzymać nie dogrzewając się. Trzeba się jakoś bronić przed wiatrem i mrozem wchodzącym wszystkimi szczelinami (czasami wielkości palca). Nawet uszczelnianie gąbkami, papierami i wszystkim co się da nie poprawia sytuacji. W ruch idą farelki, piecyki, dmuchawy i inne tego typu urządzenia. Każde z nich pobiera

moc przynajmniej kilkuset wat. Mnożąc ilość urządzeń przez czas ich pracy i pobór prądu wychodzi rzeczywiście ogromna kwota.

Zgola odmienny mikroklimat mają tylko mieszkańcy T-16 gdzie wymieniono wszystkie okna. Oni się nie dogrzewają, a czasami wręcz odwrotnie. Zapomniano tam jednak o jednym drobnym szczególe – regulatorach ciepła przy kaloryferach. Ich brak wręcz doskwiera mieszkańcom tego akademika. Aby móc wytrzymać w pokoju muszą ciągle mieć uchylone okno, inaczej temperatura staje się nie do zniesienia. Wymiana okien, montaż regulatorów, to nie tylko oszczędności na prądzie i c.o., ale wzrost komfortu życia mieszkańców. Inwestycja, która zwróci się na pewno i to z nawiązką.

Brak pomysłu do pomysłu

Pomysł z edukacją oraz przypomnieniem wydaje się w porządku, bo rzeczywiście czasem się zapomni. Może jednak, w czasie promocji i gratisów warto pomyśleć o czymś bardziej wymiernym. Wiadomo, że jak coś jest wszystkim, to nie jest nikogo. Zresztą już to przerabialiśmy na większą skalę. Przykładowa „Promocja na oszczędzanie” objęłaby mieszkańców akademika, którym udało się obniżyć rachunki za media o jakiś procent. Promocyjnie w następnym miesiącu niższa opłata lub większy zwrot kaucji w czerwcu. Samorząd studentów PWr proponuje inne rozwiązanie. Zaoszczędzone w semestrze pieniądze, wróciłyby w części jako sprzęt dla mieszkańców. W ten sposób akademik, który najwięcej zaoszczędzi dostanie najwięcej nowych prak, odkurzaczy i

innego wyposażenia. Oprócz korzyści finansowych, może uda się przyzwyczaić mieszkańców do oszczędności i wyrobić w nich poczucie odpowiedzialności za swoje M-1.

To możecie

Wieczorami w prawie każdym oknie widać światło, palące się aż do późnych godzin nocnych. Godziny od 18 do 2.00 to mniej więcej godziny szczytu dla liczników. Prawie wszyscy wrócili z zajęć, siedzą przed komputerami, uczą się, imprezują – żyją. Co jednak dzieje się poza tymi godzinami? Światło w module, na korytarzu, nie wyłączony komputer czy telewizor, itd. To codzienne nasze mamrotawstwo. Ale oszczędności służą nie tylko nam. Dział problematyki ekologii stają się coraz poważniejsze. Wiemy o nich, choć często zapominamy, a w tym przypadku też nie utożsamiamy ich z wyłączonym wieczorem światłem w module. Czas to zmienić.

Grzegorz Kuca



Czy Wittigowo może utonąć w ciemnościach?



Żak

Gazetę redaguje zespół:

Redaktor naczelny:

Uszula Uciechowska, alliki@interia.pl

Redaktor wydania:

Maksymilian Górski, maksymig@wp.pl

Szef działu foto:

Wojciech Neraad, wone@wp.pl

We współpracy ze SPAFem

Szef działu reklamy:

Jacek Półkoszek, jacekp@wp.pl

Szef działu kultury:

Przemysław Pawełczak, przemek@roztoczec.net

Grafika, rysunki:

Justyna Kalabun, yonsta@hoga.pl

Skład i łamanie:

Maksymilian Górski, maksymig@wp.pl

Blazej Józefiak, blazey@o2.pl

Zdjęcia na okładce:

Wojciech Neraad, wone@wp.pl

Korekta:

Joanna Sadowska, malenka@netbox.pl

Redakторы:

Joanna Sadowska, malenka@netbox.pl

Marcin Rak, lopi@manud.pl

Waldemar Gula, walgula@poczta.fm

Marcin Macutkiewicz, macut@wp.pl

Paweł Prociów wiewior@host.sk

Anna Maciąg, amaciag@o2.pl

Grzegorz Kucza, emailzme@zcom.pl

Marcin Kisielewicz, kissmar@interia.pl

Michał Kopystyski, siroz@op.pl

Tomasz Sioć, misiencjusz@interia.pl

Blazej Józefiak, blazey@o2.pl

Katarzyna Bednarz, rysiuk1@wp.pl

Katarzyna Piłarska, katarzynapi@ten.pl

Współprac:

Katarzyna Darczuk, katarzyna.darczuk@wp.pl

Sławomir Słowicki

Adres redakcji:

Miesięcznik Studentów

Politechniki Wrocławskiej „Żak”

50-370 Wrocław

Wybrzeże Wyspiańskiego 27

budynek D6 pok. 21

tel. 320 40 89

e-mail: zak_pwr@pwr.wroc.pl

www.zak.pwr.wroc.pl

Redakcja czynna w dni powszednie.

Reklama:

Jacek Półkoszek, 504 964 674

Ogłoszenia:

siedziba redakcji, w dni robocze.

Drukarnia: Triada

ul. Czechowska 9, 52-016 Wrocław

tel. 342 76 85

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i zmian w tekstach niezamówionych. Przedruk tekstów zamieszczonych na łamach Żaka wyłącznie za zgodą redakcji.

Dzieci!

Uważajta dzieci, bo będzie się działo! Zbliżają się Juwenalia – czas, kiedy impreza goni imprezę. Rozpoczyna się to zamieszanie wielkim grillowaniem na Wittigowie. Polecam. Oprócz tego pochód, koncerty, festiwal kabaretów i wiele innych „atrakcji”. Dużo o tym piszemy w obecnym numerze. To też polecam.

Dla tych, którym na nudnych wykładach nie wystarcza lektura Żaka, polecamy odrobinię obszerniejszą lekturę („7 książek głównych”). A dla tych, którzy wolą w tym czasie posłuchać muzyki lub obejrzeć film przedstawiamy nasze propozycje (recenzje na str. 20 i 21).

Poza tym, dużo czytania, kilka niezłych fotek i śmiesznych rysunków. Do dzieła!

Ze studenckim hej!

o. Maksymilian Górski

W numerze:

Życie studenckie

Czy zabranie prądu na Wittiga?.....	3
Juwenalia 2003.....	5
„Łatwy” dostęp do Internetu.....	6
Trujący grzyb.....	7
W poszukiwaniu złotego środka.....	7
Czy polscy studenci są rasistami?.....	10
Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003”.....	12
Przegląd kabaretów.....	13
Studenci a Irak.....	14
Śpiewać każdy może.....	16

Praca

Program praktyk letnich w Masterfoods Polska.....	15
Gdzie szukać pracy.....	15
Przewodnik po studiach podyplomowych.....	15

Cooltura

KANewki rozdane.....	17
Co planuje IQ w maju?.....	18
Zwycięstwo we Współczesnym.....	19
7 książek głównych.....	19
Muzyka.....	20
Film.....	21

Różności

Szortpress.....	8
Kwestionariusz Przemysław.....	22

Juvenalia 2003

na politechnice

14.05.2003 r. (środa)

Osiedle WITTIGA Godz. 17.00

Noc Grilli
 otwarta scena – kapele studenckie
 wielkie grillowanie do rana

15.05.2003 r. (czwartek)

Pl. Grunwaldzki, Rynek Godz. 11.15

Pochód Juwenaliowy do Rynku
 Przekazanie kluczy do bram miasta na wrocławskim
 Rynku przez Prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza

Osiedle WITTIGA Godz. 13.00

Zawody sportowe dla studentów
 Wielkie Bajerowanie – konkursy studenckie

Pola MARSOWE Godz. 15.00

Przegląd studenckich zespołów cz. I
 Koncert zespołu HABAKUK
 Koncert zespołu OCEAN
 Koncert zespołu KULT

16.05.2003 r. (piątek)

Pola MARSOWE Godz. 15.00

Przegląd studenckich zespołów cz. II
 Koncert zespołu MOLD
 Koncert zespołu BLENDERS
 Koncert zespołu MYSLÓVITZ

17.05.2003 r. (sobota)

Osiedle WITTIGA Godz. 11.00

Turniej STREET BASKET
 Mecz koszykówki –organizatorzy VIP-y

Wigram 2003

Już po raz czwarty Stowarzyszenie Studenckie WIGGOR organizuje podczas Ekonomalíów odlotową grę terenową WIGGRAM. Projekt ten co roku przyciąga setki studentów spragnionych dobrej zabawy i atrakcyjnych nagród. Wystarczy przybyć 14 maja o godz. 13.00 na Akademię Ekonomiczną we Wrocławiu, gdzie dostaniecie od nas mapkę z zaznaczonymi ukrytymi nagrodami... będziecie o co walczyć! Do wygrania m.in. kursy językowe, bilety do kin, teatrów, opery, filharmonii, zaproszenia do restauracji oraz piwa w różnych lokalach. W ubiegłym roku rozdaliśmy około 600 nagród.

Muzykalia 2003

„Muzykalia 2003 - Kulturalna Fiesta” to już trzecia edycja imprezy muzycznej realizowanej przez Stowarzyszenie Studenckie WIGGOR, towarzyszącej tegorocznym Ekonomalíom.

Podczas pierwszego dnia koncertowego zaprezentują się grupy folkowe. Niekwestionowaną gwiazdą wieczoru będzie Carrantuohill, który wprowadzi nas w radosny klimat irlandzkich pubów. Oprócz nich usłyszymy też dźwięki muzyki klezmerskiej w wykonaniu Jarahmy oraz skoczne rytmy góralskie. Kolejny dzień poświęcimy Lipali - gdańska grupa Tomka Lipnickiego do niedawna lidera lussion. Wcześniej usłyszymy wrocławski Frułstuck oraz Ctrl+Alt+Del, której członkowie są studentami AE. Obie imprezy odbędą się 13. i 14. maja w Klubie Muzycznym W-Z. Początek koncertów o godzinie 19.00.

Streetball 2003

15 maja br. (czwartek) na terenie Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu odbędzie się VI edycja Turnieju Koszykówki Ulicznej - Streetball 2003, organizowanego po raz trzeci przez Stowarzyszenie Studenckie Wiggor. Zawodników rozgrzewać będą seksowne cheerleaderki Idea Śląsk Wrocław, a w trakcie turnieju odbędą się konkursy na najlepszy „wsad” i rzut za „3”. Jeśli jesteś studentem lub studentką i chcesz wziąć udział w rozgrywkach, jak najszybciej wejdź na stronę www.wiggor.pl, aby uzyskać więcej informacji. Czekają atrakcyjne nagrody!

Wielka modlitwa za Wrocław

Pod patronatem honorowym Jego Eminencji Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza i Prezydenta Wrocławia Pana Rafała Dutkiewicza.

Program (Plac Wolności, 24 maja 2003):

- 10.30 – 11.15 Msza św. w kościele Św. Doroty
- 12.00 – 14.00 Blok dla Dzieci – występ Zespołu Dziecięcego Faustyna z Jawora, Spektakle teatralne dla Dzieci, zabawy
- 14.00 – 15.00 Występ Zespołu 40 synów i 30 wnuków jeżdżących na 70 osłgach
- 15.00 – 15.30 Spektakl Teatralny
- 15.40 – 16.30 Występ Zespołu Armia
- 16.30 – 17.30 Pantomima Teatralna
- 17.30 – 18.15 Występ Zespołu Ruah
- 18.15 – 18.45 Modlitwa uwielbienia
- 18.45 – 20.30 Nabożeństwo Słowa Bożego z modlitwą za Wrocław
- 20.30 – 21.45 Modlitwa uwielbienia
- 22.00 Zakończenie



11.00 – 18.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele Św. Doroty

ZAPRASZAMY: szczególnie w Duszpasterstwie Akademickim lub u O.Faustyna

„Łatwy” dostęp do Internetu

Na oficjalnej stronie Politechniki Wrocławskiej znajduje się lista dostępnych na uczelni laboratoriów komputerowych podłączonych do Internetu. Podobno może z nich skorzystać każdy student. Postanowiłem sprawdzić jak ma się teoria do praktyki. W ciągu jednego dnia, w różnych godzinach odwiedziliśmy różne pracownie, w celu przeskoczenia z zasobów Internetu

Podróż rozpoczęliśmy w głównym budynku – A-1, gdzie, jak informuje m.in. strona www politechniki, znajdują się 4 takie laboratoria. Największa pracownia – 140 – ma 38 stanowisk, do Sieci podłączonych jest nieco ponad połowa. W trakcie zajęć, studenci mogą korzystać z 4 komputerów. Czas pracy na nich jest ograniczony do 30 minut, jeśli w kolejce są inni chętni do korzystania z Internetu. Gdy zajęć nie ma, a zdarza się to nieczęsto, dostępne są wszystkie komputery. Na drugim biegunie, jeśli chodzi o możliwości korzystania jest sala 313. Czynną tylko podczas zajęć, niedostępna dla ogółu studentów. To samo jest z pracownią w 249, tu jednak powodem są laborki, które odbywają się przez cały dzień. Udostępniono dwa komputery w mniejszej, osobnej podsalu – można tu popracować. Dla studentów informatyki (Wydział Informatyki i Zarządzania) dostępna jest także pracownia w 203.

Wędrowka po pozostałych budynkach „A” zakończyła się fiaskiem. Pracownie w A-2, A-4, A-5 są przeznaczone dla studentów, którzy mają tam akurat zajęcia i korzystanie z nich jest mocno ograniczone. W A-3, na samej górze znaleźliśmy niedużą pracownię, tuż przy laboratorium chemicznym. Tutaj surfować mogą wszyscy, ta jednak czynna jest tylko do godziny 15.

Trzy otwarte pracownie komputerowe oferuje budynek

B-5 Wydziału Mechanicznego (402). Po spacerze na górę wystarczy zostawić legitymację i wybrać sobie komputer. W kolejnej sali – 320 – nie znaleźliśmy nikogo. Budynki B-1 i B-11 pozbawiły mnie złudzeń. O ile w drugim budynku poinformowano nas, że pracownie są stale zajęte, o tyle w pierwszym sala została zamknięta na czas zajęć i nie chcieli jej otworzyć.

Do położonych w budynkach D pracowni wybraliśmy się w piątkowy poranek. O dziwo, żadna nie zechciała uraczyć nas otwartymi drzwiami. Ta w D-2 czynna jest codziennie od godziny 11 do 15, w piątek wyjątkowo wcześniej. Jednak dla czego zamknięto jedyną ogólnodostępną pracownię w D-1, nie udało nam się dowiedzieć.

Studenci elektroniki najczęściej korzystają z sal 127 i 103 położonych na przeciwko siebie. Tam też jest najwięcej dostępnych komputerów. Bez problemu udało mi się znaleźć miejsce w przerwie między zajęciami. Dla chętnych i ambitnych jest też 905 w C-5, gdzie zajęć nie ma przez bardzo krótki okres w tygodniu, a także 308 – przeważnie są tam laboratoria. W niektórych, mniejszych salach także można skorzystać z Internetu.

W budynku C-7 są dwie sale, tuż obok dużej hali, jedna standardowo zajęta przez cały tydzień, druga, z powodu awarii serwera, nieczynna. W C-11 zaś, jak i w pozostałych, można korzystać, gdy nie ma zajęć.

Wspomnieć wypada także o położonym na periferiach H-6 czynnym we wtorek i czwartki od 15 do 18. Z pewnością będzie to dobra alternatywa dla niemogących znaleźć dla siebie miejsca w pracowni studentów. Pracownie są także w budynkach E, P oraz filiach politechniki w Legnicy, Jeleniej Górze i Wałbrzychu – jest to jednak niewielki procent tego, co znajduje się między Wybrzeżem Wypiańskiego a ulicą Marii Curie-Skłodowskiej.

Sama Sieć to nie wszystko. Ważną sprawą jest także szyb-

kość komputerów, czasami pozostawiająca wiele do życzenia. Mimo sukcesywnego wymieniających przez naszą uczelnię sprzętu komputerowego, nadal pozostaje w użyciu trochę muzealnych modeli. W 140 (A-1) wciąż pracuje się na starych Pentiumach, odpowiadających jednak wymaganiom np. Fortranu. W 313 (A-1) nie da się odebrać poczty, a wyszukiwanie informacji może przyprawić o ból głowy. Gdy niedawno odwiedziłem 308 w C-5, dyski twarde chodziły nieco ponad normę. Cóż, niektórzy lubią głośną muzykę. To jednak w większości wyjątki. Duża część pracowni jest już nowoczesna i korzystanie z Sieci przesta-je być męczarnią.

Faktem jest, że na politechnice jest o wiele więcej pracowni komputerowych, także tych z dostępem do Sieci, ale często nie są dostępne dla ogółu studentów. Dla tych, którzy nie znajdują miejsca w gąszczu politechnicznych pracowni zawsze jest alternatywa – kafejka internetowa, bądź znajomy w akademiku.

Marcin Rak



Studentki chętnie korzystają z Internetu

Trujący grzyb

Jakiś czas temu w Żaku pojawił się artykuł o „nieodbornym matematyku”. Tak się składa, że na naszej uczelni wykładowców o podobnym podejściu do studentów jest niestety więcej. Chciałbym tu przytoczyć kilka sytuacji, jakie miały miejsce na zajęciach z mechaniki, może ten tekst przeczyta ktoś z władz i zainteresuje się problemem.

Fakty

Kobieta i Murzyn u mnie inż. nie będą – wykładowca.

Student spóźnił się kilka minut na ćwiczenia (z powodu opóźnienia pociągu). Wykładowca zamknął mu drzwi przed nosem. Po 90 minutach student podszedł wyjaśnić powód spóźnienia i usłyszał: *Mógł pan wyjechać wczoraj*.

Konsultacje dla studentów są przewidziane w środy i czwartki między 9.00 a 11.00. Wykładowca przychodzi najczęściej ok. 10.40. Pytanie do czekających studentów: *Wszyscy do mnie?* Pada twierdząca odpowiedź. Na to pan K. *Proszę przyjść kiedy indziej. Na wykład, albo ćwiczenia do in-*

nej grupy, bo teraz nie mam czasu, spieszę się na wykład.

Kiedy jednak znajdzie chwilę czasu, a studentowi uda się wejść do gabinetu, żeby wyjaśnić wątpliwości, to zaraz zostaje zeń wyrzucony. *Był pan na wykładzie? – wykładowca. Tak – student. To proszę wyjść, nie będę robił panu drugiego wykładu.*

Do wykładowcy przyszedł dwóch studentów, nieobecnych na zajęciach. Tak się złożyło, że obaj byli w szpitalu i przynieśli wypisy. Pierwszemu nieobecność została usprawiedliwiona, drugi został wyrzucony. Nie wiedziałem, że mamy tak świetnie wyedukowaną kadrę, która oprócz wiedzy z zakresu mechaniki, posiada wiedzę medyczną,

pozwalającą na kwestionowanie decyzji lekarskich.

Studenci muszą sobie jakoś radzić i proszą o pomoc przy rozwiązywaniu zadań. Osoby znające się na mechanice (nauczyciele z liceum, znajomi z biur projektowych, inni wykładowcy), niestety według naszego eksperta zadania są źle rozwiązane.

Kiedyś student odnalazł zadanie kolegi z roku wcześniej, ocenione na piątkę i zdziwił się bardzo, kiedy dostał patkę. Czyżby przez semestr zadanie straciło okres ważności?

Na jednym z ćwiczeń pan K. doszedł do wniosku, że „w grupie ma samych gamoni, którzy nie rozumieją, co się do nich mówi i będzie musiał wprowadzić regulamin do zajęć z mechaniki”.

Kiedy jeden ze studentów zapomniał na zajęciach zabrać kalkulatora, wykładowca kazał mu przyjść następnym razem z rodzicami.

W celu zmobilizowania grupy do nauki nasz mechanik zamierza wprowadzić wywiadówki dla rodziców.

Smutne przemyślenia

I jak ta zrozumieć mechanikę, kiedy jest się wyrzucanym za drzwi. Na zajęciach panuje nieprzyjemna atmosfera. Co chwilę jest się obrażanym, bo słownictwo pana mechanika jest poniżej godności wykładowcy.

Czy opowieści o bełhach traktujących studentów jak równych sobie, życiwiście, z pełnym poświęceniem, czasami kilkakrotnie wyjaśniających wątpliwości, zależy włożyć między bajki? Czy warunki, w jakich młodym ludziom przyszło się uczyć, gwarantują zdobywanie wiedzy bez uszczerbku na zdrowiu psychicznym? I ilu podobnych do mechanika, wyklada na naszej uczelni? I dlaczego władze nie reagują na skargi studentów?

Jurek

W poszukiwaniu złotego środka.

Jestem na zajęciach, godzina 9:00. Na razie spokój, zaniecie się za 15 minut. Może już za dziesięć. Koleżanki i koledy, którzy byli na korytarzu tacy serdeczni. Stanowiliśmy zgranną paczkę, teraz zmieniam się w zawodników, bo dla nas zaczęła się „wycięg szczerów”. Do sali nr. 12 wchodzi wykładowca, rozmowy milkną a w powietrzu czuć rywalizację.

Gdzie podzieli się szaleni studenci, usmiechnięci i beztroscy? Wyginięli chyba z ostatnim gatunkiem dinozaurów. Jest 9:10, w sali nr. 12 siedzi trzdzięści osób, brutalnie odartych z miłości. Każdy patrzy spod oka na kolegę zabierającego głos „on mówi, ja nie, on złapie plusa, ja nie – on będzie miał

lepszą ocenę”. Niemalże każdy student pierwszego roku myśli już dziś o swojej przyszłości, bo wie, że za rok może być za półno. Dlatego już dziś trzeba być aktywnym, a najlepiej nie dać być aktywnym innym – mogą nas w teaktywności przegonić. W związku z tym, że dziś każdy musi walczyć o swoje nie winie tych ludzi za ich irytującą fałszywość, dbają o przetrwanie. Przykro mi jednak, gdy przyjeżdżam do domu, a tato opowiada mi o swoich studenckich wyzybkach. Gdzie się ci ludzie miosną siedzący na parkowych ławkach, „gdzie się podziały tamte prywatki?”, chciałoby się powiedzieć. Ludzie zamknęli w wynajętych pokojach i na stacjach uczą się, odrabiają

pilnie zadania. Albo właśnie idą do specjalistycznej biblioteki by się dowiedzieć czego więcej niż rówieśnicy. Bo w przyszłości, być może, ale nie koniecznie zajmą godziwą posadkę z miłym wynagrodzeniem. I nie będą musieli zmuszać państwa na ulicy z wielkimi transparentami do udzielenia im pomocy. Zapłacą tylko wspomnieniami.

Jak odnaleźć się w tak smutnej rzeczywistości, w której

tato opowiadający bajki, jednocześnie podgrzewa w mnie ducha rywalizacji. Wiadome nie od dziś jest, że wszystkiego mieć nie można. I chociaż próbuję wywarzyć stosunek zabawy do nauki to najczęściej na pytanie czy idziemy się dziś pobawić? Słyszę: „Może jutro, dziś muszę się uczyć.”

Katarzyna Piłarska

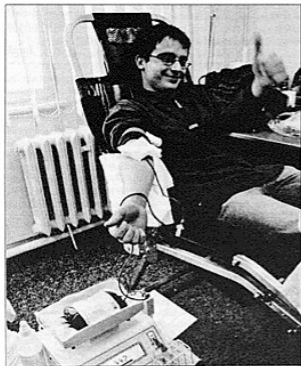


Żywe marionetki

Teatr Żywych Marionetek zaprezentował się 7 kwietnia w klubie „Topo”. Publiczność mogła zobaczyć pokaz zatytułowany „Teatr Żywych Marionetek”, przygotowany w cza-

nie ostatnich wakacji oraz spektakl „Światy” zainspirowany twórczością Olgi Tokarczuk. W przerwie zaprezentowano etiudę „Spotkanie”.

nka



Każdy student oddał około pół litra krwi

Kto PiTA nie błądzi

Ostatnio miałem nie-szczęście wejść w kontakt z jedną z bardziej zasłużonych polskich instytucji, jaką jest Urząd Skarbowy. Już na samym początku dało się zauważyć rzecz znamionną dla całego systemu. Otóż w podaniu o przydzielenie numeru NIP pierwsza rubryka jaką petent zobowiązany jest wypełnić, jest „Numer NIP”. Jak widać, urząd wychodzi z założenia, że Polak potrafi i ów numer już dawno sobie na lewo załatwił, zaś podanie potrzebne jest jedynie po to, aby fakt ten zalegalizować. Idąc dalej tą logiką należałoby nakazać okazywanie przed kursem na prawo jazdy zaświadczenia o przynajmniej 2 latach bezwypadkowej jazdy, kandydat na medycynę powinien wcześniej przeprowadzić trzy udane operacje.

Tak czy inaczej, += po szczęśliwej przetrwaniu z pierwszym okienkiem urzędu przyszedł czas na właściwe rozliczanie. Tak się złożyło, że wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazywały, że wbrew utartemu zwyczajowi, to nie ja byłem winien urzędowi, lecz urząd winien mi

zwrócić pewną sumę. W tym momencie odezwały się moje patriotyczne uczucia. Pomny na dramatycznej sytuacji krajowych finansów, postanowiłem lojalnie nie składać zeznania skazującego nasz dziurawy budżet na kolejną stratę. Niech lepiej za te pieniądze zbudują kawałek autostrady. Na szczęście dzięki konsultacji u znającej się na rzeczy osoby, szybko ze swojego szczytnego zamiaru zrezygnowałem. Jak się okazuje ten szlachetny czyn kosztowałby mnie parę lat więzienia oraz grzywnę, która wystarczałaby na pokrycie kosztów budowy całej obwodnicy Wrocławia.

Po tym doświadczeniu zrezygnowałem definitywnie z wszelkich prób ratowania planu odbudowy państwa. Nie da się pomóc tonącemu, który gryzie wyciągniętą doń rękę. Z całą bezwzględnością złożyłem mój PIT w urzędzie i nie mam zamiaru urzędu przegrywać z ani jednej należnej mi złotówki. Może się urząd skarbowy nauczy, że Polak oprócz tego, że potrafi to przy tym swój honor ma.

PaP

Wampiry atakują

Niezależnie Zrzeszczaie Studentów zorganizowało na PWr. siódmą edycję Wampirjadi. Impreza odbyła się 9 kwietnia. Wzięło w niej udział su dziesięćdziesiąciu szczęśliwych studentów, którzy oddali około 90 litrów krwi.

Każdy z krwiodawców dostał 10 czekolad, kawę, wafelka oraz dwie przesyłki. Ponadto wśród uczestników

rozlosowano 3 miesięczne abonamenty na stolówkę, kilkanaście zwolnień ze stania w kolejce przy wykupywaniu obiadów, około 50 kubków, koszulki PWr, bilety oraz zaproszenia do kina oraz książki. Rozdano także kalendarze Planety Młodych oraz pocztówki Słowa Polskiego. Każda osoba dostała upominek.

JoA

Najlepsi z najlepszych

Zrzeszenie Studentów Polskich zorganizowało kolejną edycję konkursu „Primus Inter Pares”. Wzięło w nim udział ponad sześćdziesięciu studentów naszej uczelni. Ich średnia z dwóch ostatnich semestrów wynosi ponad 4,71. Komisja oceniająca kandydatów, obradująca pod przewodnictwem prof. Elżbiety Grodzkiej-Leszczyńskiej. Brano pod uwagę również uczestnictwo w konkursach, działalność w kołach naukowych i organizacjach studenckich.

W etapie rejonowym politechnikę reprezentować będą:

Grzegorz Mróz (wydz. Mechaniczno – Energetyczny), Marta Dareczko (wydz. Inżynierii Środowiska), Andrzej Kędziorek (wydz. Chemiczny), Magdalena Kobielaż (wydz. Podstawowych Problemów Techniki), Michał Skalny (wydz. Mechaniczno – Energetyczny) oraz Przemysław Piecek (wydz. Informatyki i Zarządzania).

W imprezie udział wzięli udział między innymi prorektor ds. Dydaktyki Jerzy Świątek oraz szef Działu Studenckiego Andrzej Ostoja-Solecki.

nka

Smyki, klawisze i dreszcze

9 kwietnia, w Auli Politechniki Wrocławskiej wystąpiło Trio Fortepianowe SERENITY. W skład grupy wchodzi: Olga Kończak – wiolonczela, Jakub Kusiński – fortepian, Ireneusz Kuś – skrzypce. Organizatorem koncertu była Fundacja Manus na rzecz Samorządu Studenckiego PW. Artyści wykonali utwory takich kompozytorów jak: A. Corelli, A. Vivaldi, G. Bacewicz, The Beatles, D. Brubeck.

Koncerty muzyki klasycznej nie cieszą się chyba dużą popularnością wśród zaków. Publiczność składała się w większości

z kadry akademickiej, studentów było niewiele.

Jeżeli komuś spodobał się koncert, mógł sobie kupić płytkę z utworami zespołu. Na Sali obecne były także osoby z Niezależnego Forum Kulturalnego, które informowały o swojej działalności i zachęcały do lektury wydawanej przez siebie gazetki pt. „DRESZCZ”.

Więcej informacji o Niezależnym Forum Kulturalnym oraz Trio SERENITY można znaleźć na stronach www.nfk.art.pl.

WG



Trio Serenity



Foto: Wojciech Nosal/OWP

Drzwi

Zastanawiającą sprawą są drzwi do budynku C-3, które są niemal non stop zamknięte. Nicstety, nie sposób się dowiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Jedyne, co nam, studentom, pozostaje, to skorzystać z innego wejścia. O ile króciutki spacer chyba nigdy nikomu źle nie zrobił, o tyle spóźnienie się na zajęcia może komuś zaszkodzić...

nka

reklama reklama reklama reklama reklama



zaprasza na kursy dla młodzieży,
studentów i dorosłych
we Wrocławiu

szybkie czytanie

informacje i zapisy:
tel./ fax 351 93 88, 0-501 287 589
email: unikat@skb.pl

Czy polscy studenci są rasistami?

Studenci zagraniczni są dość często spotykani w dużych miastach. Wydawałoby się, każdy z nas powinien już do tego przywyknąć. Czy tak jest? Czy polscy studenci są rasistami? Czy sami się do tego przyznajemy? Jakie zdanie na ten temat mają studenci zagraniczni oraz jak im się żyje w Polsce, we Wrocławiu, w „tekach”? Rozmawiałam przede wszystkim ze studentami politechniki, ale zadałam też parę pytań ludziom z uniwersytetu i Akademii Ekonomicznej.

Muszę przyznać, że byłam mile zaskoczona reakcją studentów zagranicznych. Tych, którzy nie chcieli ze mną rozmawiać, było naprawdę niewiele. Po prostu abdykowali się reakcji ludzi na artykuł.

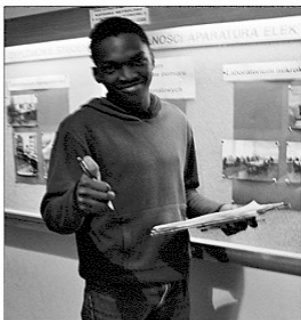
Wszyscy, którzy dali się namówić na rozmowę, nie są w Polsce pierwszy rok. Nie wiem, czy wiecie, że muszą najpierw zaliczyć rok w szkole języków. Jest to tak zwana zerówka, na nauczanie się języka. Dopiero w drugim roku zaczynają normalnie studia. W zależności od uczelni, różnie bywa z dofinansowaniem do akademika. Niektóre uczelnie plać całość, ale za to stypendium jest mniejsze, inne nie plać za akademik, ale dają większe stypendium. Jeśli uczelnia nie dopłaca, zajmują się tym Ministerstwo Edukacji Narodowej. Tak czy inaczej bez względu na uczelnię, kasa jest podobna. Generalnie, wychodzą na plus. Więc jeśli chodzi o kwestię finansową nie jest źle. Pytałam o władze administracyjne w akademikach. Wszyscy mówili, że są pomocne i wiem, że nie jest to czyste podlizywanie się. Powiem więcej, słyszałam nawet skargi od polskich studentów, że administracja zawsze trzyma stronę cudzoziemców. Ile jest w tym prawdy? Nie wiem.

Zdania polskich studentów są różne, tak jak różni są ludzie. Niektórzy są skrajnymi rasistami w stosunku do każdej nacji, ale z takimi raczej nie wdawałam się w dyskusję. Można śmiało powiedzieć, że są niedojrzały lub ograniczeni. Często rasizm wynosi się z domu, czasem ze środowiska w którym przebywamy. Różnie to wygląda. Zainteresowałam się jednak wypowiedziami osób, które spotkały się z nieprzyjemnymi zachowaniami ze strony cudzoziemców. Postanowiłam pokazać dwie strony medalu. Każdy ma prawo powiedzieć to, co myśli, w końcu żyjemy w wolnym kraju. Jeden z polskich studentów mówi: „Przeważnie studenci z Białorusi, po większej ilości alkoholu, bywają agresywni i bywa, że w grupie czują się silniejsi. Wtedy najlepiej schodzić im z drogi. Generalnie drażni mnie to, że zawsze coś kombinują. Jak nie karty telefoniczne, to fajki albo wódka”. My doskonale zdajemy sobie sprawę, że tym zajmują się nie tylko studenci z zagranicy. Inny kolega mówi: „W ogóle nie lubię obcokrajowców, wołuję towarzystwo Polaków”. Ale są też opinie pozytywne i powiem, że na szczęście jest ich więcej. Studentka z uniwersytetu mówi: „bardzo cieszę się, że na naszych

uczelniach jest tylu studentów zagranicznych. Dzięki temu możemy dowiedzieć się czegoś o innych kulturach, poznać inne obyczaje. Sama chętnie studiowałabym za granicą i chciałabym, żeby ludzie tam mieli takie samo nastawienie do mnie”. Większość osób mieszkających w akademickich modułach, czy też w pokojach z cudzoziemca-

mi, wypowiada się o nich bardzo życzliwie. Generalnie twierdzą, że to wszystko zależy od człowieka, a nie od tego z jakiego kraju pochodzi.

Co ciekawe, podobne zdanie mają cudzoziemcy pytani o stosunki z polskimi studentami. Czy zdarzają się przykre sytuacje? Pewnie tak, ale wołają o nich nie mówić. Wiedzą o tym, co na przykład mówią o nich panie zajmujące się sprzątnięciem. Ja z własnego doświadczenia wiem, że taki sam „balagan” zostawiają po imprezach studenci polscy, ale najwyraźniej lepiej ponarzekać na zagranicznych. Jedyną przykrą histo-



Studentom z zagranicy się u nas podoba

Foto: Wojciech Nowak/STREFA

Pytamy o studentów obcokrajowców

rię, jaką słyszałam dotyczyła flagi Czechenii. Ktoś podpałł ją, a potem zdeptał. To przykre, że zdarza się taki brak szacunku w naszym kraju. Jednak studenci, którzy mi to opowiadali, sami zwrócili uwagę, że mogli to być też inni obcokrajowcy. Tego nie jesteśmy w stanie stwierdzić. Reszta nie chciała mówić. Może się obawiają reakcji, a może tych przejawów rasizmu jednak nie jest tak wiele.

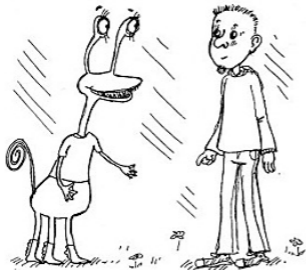
Co można powiedzieć o samych studentach zagranicznych? Owszem zdarzają się wyalienowani, ale to rzadkość. Jak już wspominałam, wszyscy potraktowali mnie bardzo miło. Jeśli chodzi o wyjazdy do domu, różnie to bywa. Niektórzy jeżdżą co dwa-trzy miesiące. Inni są w Polsce już trzy, cztery lata i jeszcze nie byli w domu. Wszystkim bardzo tęsknią za domem, niestety nie wszyscy mogą sobie pozwolić na odwiedziny. Większość chce wrócić po skończeniu studiów, chcą być blisko swoich.

Ciekawiła mnie kwestia towarzystwa, jakie wolą, polskie czy swoje. Wszyscy zgodnie

odpowiadali, zresztą całkiem dyplomatycznie, że przebywają w towarzystwie mieszanym. Mają i takich i takich znajomych. Ja sama zauważyłam, że Czecheni, Białorusini, czy Rosjanie trzymają się razem. Nie zmienia to faktu, że mają też dużo znajomych wśród polskich studentów. Profesorzy na uczelniach też są różni w podejściu. Niektórzy traktują ich normalnie, inni twierdzą, że skoro są studentami z zagranicy to powinni się bardziej starać. Studiują najróżniejsze kierunki, tak jak my. Twierdzą, że polski język jest trudny i mają rację.

Mam nadzieję, że każdy zastanowi się nad sobą, czy aby przypadkiem nie jest choć troszeczkę uprzedzony. Wiem, wiem, mało kto mówi, że jest rasistą. Ale w głębi duszy może jednak? Zastanówmy się. Pamiętajmy, że wszyscy jesteśmy ludźmi, o różnych charakterach, różnie wychowani i naprawdę ma to niewiele wspólnego z naszym pochodzeniem. Każdy z nas jest inny.

Katarzyna Bednarz



-sąd pomysł, że na Polubudzie
miałbym caci' się Obco?...
Daria Duda



Marcin Nowak

wyd. IZ, II rok

Znam cudzoziemców studiujących na naszej uczelni. I nie wiem dlaczego miałbym nie chcieć z nim na przykład mieszkać.

Rafał Sawicki

wyd. PPT, I rok

Nie znam co prawda żadnego cudzoziemca studiującego na naszej uczelni, ale wydaje mi się, że nie miałbym nie przeciwko temu, aby z nim mieszkać. Mogłoby być to szansą dla mnie na podskolenie się z języka obcego.



Patryk Waliszky

wyd. Elektroniki, II rok

Owszem, znam obcokrajowców z naszej uczelni. W zasadzie jest mi wszystko jedno, czy mieszkałbym z nim. Mogłbym się na przykład dowiedzieć czegoś o innej kulturze.

Przemysław Budyń

wyd. Elektroniki, I rok

Nie widziałbym problemu w tym, aby mieszkać razem z obcokrajowcem, którego znam. Mogłoby to być ciekawe; poznać jego kulturę, język, itd. Nie podejrzewam, żeby mogły mi przeszkadzać u kogos na przykład inne wyznaczenie czy kolor skóry. Uważam się za osobę tolerancyjną.



not. Joanna Sadowska

Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003”

16 – 18 maja w Centrum Sztuki Impart będziemy mogli obejrzeć programy najlepszych studenckich zespołów kabaretowych z całej Polski. Będą to Du-Du, Pralka, Nie-My, Widelec i wiele innych. Obok młodych twórców wystąpi również kabaret Hrabi, Dno i gwiazda wieczoru, Grzegorz Halama.

O festiwalu

Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej to pomysł, który powstał w środowisku akademickim Politechniki Wrocławskiej. Swoją tematyką nawiązuje do tradycji studenckich kabaretów wrocławskich lat 70. skupionych wokół Pałacyku.

Dziś na wrocławskiej scenie kabaretowej aktywnie działa około 10 kabaretów studenckich. Organizatorzy Festiwalu Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003”, stawiają na promocję takich właśnie kabaretów. Pragną pokazać, że dzisiejsza kultura studencka, to także dobra zabawa, okraszona inteligentnym żartem. Wrocławska scena kabaretowa to jedna z bardziej aktywnych wspólnot studenckich w Polsce.

Dotychczasowe inicjatywy wzkrzeszenia kultury kabaretowej we Wrocławiu spotkały się z ogromnym zainteresowaniem widzów. Nadchodzące wydarzenie będzie jednak różniło się od poprzednich. Do głosu dochodzi młode pokolenie artystów, ich świeże i nowatorskie spojrzenie na świat. To właśnie oni będą tworzyć ten festiwal, to oni napelniają go

młodzieńczą energią, by dzielić się nią z innymi ludźmi.

Zaangażowanie wielu kabaretów i artystów rozpoznawalnych w całej Polsce pozwala stwierdzić, iż Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej „Wrocek 2003” swoją rangą nie odbiegnie od podobnych wydarzeń krajowych i wypełni swoją pozytywną misję.

Po prostu „Wrocek 2003”

Pierwsze dwa dni przeznaczone są na prezentację konkursowe. Młodzi twórcy rozpoczną potyczki na estradzie w takich konkurencjach jak: film, piosenka, skecz tematyczny, itp. Specjalnie dla potrzeb imprezy opracowano konkurencję „Jestem pozytywny/negatywny”, której celem jest pokazanie, w krzywym zwierciadle, skutków takiej postawy.

Zmagania młodych artystów oceniać będzie jury złożone z czołowych artystów polskiej estrady kabaretowej. Zasiadą w nim m.in. Dariusz Kamys, Joanna Kołaczowska i Grzegorz Halama. W trakcie programu będziemy mogli obejrzeć programy, takich zespołów, jak Kwartet Okazjonalny, Widelec, Pralka, Turly-

beret, Nie-My, Neonówka, Du-Du, Napad, No! Nej, Profil. Publiczność będzie mogła również wybrać swojego faworyta.

Festiwal zakończy uroczysta gala, na której wystąpią laureaci konkursu oraz zostaną wręczone nagrody. Tego wieczoru również Jury zaprezentuje swoje umiejętności. Gościem specjalnym i jednocześnie gwiazdą wieczoru będzie Grzegorz Halama.

Festiwal zakończy „Wesola Parada”, która przejdzie ulicami Wrocławia. Wieczorem odbędą się pikniki kabaretowe – jednocześnie w kilku miejscach. Punktem kulminacyjnym każdego pikniku będzie bezpośrednia transmisja Gali Finałowej z Centrum Sztuki „Impart”, wyświetlana na dużych telebimach.

Festiwal Pozytywnej Kultury Studenckiej

„Wrocek 2003” to impreza, która w tym roku jest organizowana po raz pierwszy, przez Fundację Manus. Organizatorzy pragną, aby impreza ta nabrała charakteru cyklicznego i miała na celu inicjowanie i rozwijanie artystycznej działalności studenckiej.

Fundacja stwarza możliwość promocji kultury lokalnej miasta Wrocławia, daje szansę propagowania pozytywnej kultury wśród społeczeństwa i aktywnego zaangażowania się studentów w działalność społeczną. Projekt ten pozwala na integrację uczelni wrocławskich oraz organizacji, pozwalając na zaangażowanie się studentów i ludzi z Akademi Ekonomicznej, Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Ekonomicznej, Politechniki Wrocławskiej i wyższych szkół niepaństwowych.

Twórcy dążą do tego, aby impreza ta stała się atrakcyjną na arenie ogólnopolskiej, posiadała moeną i rozpoznawalną markę o wysokiej renomie, zarówno pod kątem artystycznym, jak i organizacyjnym.

Urszula Uciechowska



Przegląd kabaretów

Podczas Festiwalu Pozytywnej kultury Studenckiej „Wrocek 2003” będziemy mogli obejrzeć programy studenckich zespołów kabaretowych tj. Widelec, Turlayberet, Pralka, Nie-my, Neonówka, Kwartet Okazjonalny, Du-du, Napad, Profil i Nol Nejm.

Nol Nejm

Kabaret Nol Nejm powstał na początku 1998 roku. W jego skład wchodzi studenci Uniwersytetu Śląskiego i Politechniki Śląskiej. Jednym z najpopularniejszych programów prezentowanych na terenie całego kraju kilkadziesiąt razy to „G.R.A.”. Mają już na swoim koncie kilka nagród i wyróżnień, np: Nagroda Publiczności oraz nagroda za najlepszy rekwizyt (zęby św. Piotra) podczas Przeglądu Kabaretów PaKa, Kraków, 2002 oraz II miejsce w głosowaniu kabaretów na VII Jubileuszowej Rybnickiej Jesieni Kabaretowej RYJEK, Rybnik 2002.

• www.nolnejm.prv.pl

Pralka

Kabaret Pralka powstał w roku 1994 we Wrocławiu. Brali udział w warsztatach kabaretowych Pakacje '02, a także w telewizyjnej relacji z Mazurskiej Nocy Kabaretowej.

Byli również w Rybniku na Rybnickiej Jesieni Kabaretowej, na razie jako obserwatorzy i uczniowie. W listopadzie 2002 roku w auli Politechniki Wrocławskiej odbyła się ich pierwsza gala kabaretowa „Wieczorek z Kabaretem Pralka”. Wystąpili na niej w podwójnej roli jako prowadzący i jako kabaret. Od marca 2003 roku biorą udział w cyklicznie odbywającej się imprezie „Wieczorne Kabaretywskie Cykanie”. Obecnie przygotowują się do Przeglądu Kabaretowego PaKa.

• www.kabaretpralka.republika.pl

Turlayberet

Kabaret Turlayberet powstał z inicjatywy twórczej młodzieży Zgorzelca i okolic. Wyodrębnił się on z grup działających kilka lat temu w ZSGE w Zgorzelcu – kabaretu Zenek i nieco młodszego kabaretu Anty...k. Kabaret Turlayberet został wyróżniony udziałem w jednym z konkursów finałowych Ogólnopolskiego Przeglądu Kabaretów PaKa 2002 w Krakowie oraz udziałem w festiwalu „Przevalki Kabaretowe 2002” w Szczawinie Zdroju. Od marca 2002 członkowie kabaretu zajmują się organizacją imprez kabaretowych, pod nazwą „Turniej Czerzech Skeczy”. W listopadzie 2002, wraz z dwoma innymi kabaretami dolnośląskimi Turlayberet zorganizował i wziął udział w imprezie o nazwie „Zadyszki kabaretowe”.

Turlayberet zrealizował jak dotąd ponad cztery w pełni autorskie programy – „Kiedy rozum śpi budzi się pan Zenek”, „Brutality show czyli obrazki z kwadratem”, „Zarty nad Nysą” oraz „Zadyszki Kabaretowe”, „Coś w tym świecie destroy” i „Zobaczyc Neapol i destroy”.

• www.turlayberet.org

Nie-My

Powstał w połowie 2000 roku. Na swoim koncie mają już wiele nagród i wyróżnień np.: zwycięstwo w Wieczorze Ostatniej Szansy PAKA – Kraków 2001, I miejsce na XXII Lidzbarskich Biesiadach Humoru i Satyry – Lidzbarsk Warmiński 2001r. Dostali również nagrodę za najlepszy skecz podczas PaKi – Kraków 2002r.



Fot. z arch. kabaretu

Kabaret „Widelec”

Widelec

Kabaret widelec działa od czerwca 1997 roku, jest laureatem głównych nagród większości festiwałów kabaretowych, m. in. Biesiad w Lidzbarsku, Mulałki w Elku, Festiwalu Piosenki Kabaretowej w Ostrołpie, Festiwalu Studenckiego w Gdańsku. Zrealizowali już siedem programów, z których każdy był nagra-

dzany. Widelec posiada swoją Szkołę Kabaretową, w której szkoli młodych adeptów, dzięki czemu mimo zmian w składzie z każdą ekipą osiąga sukcesy. Na swym koncie Widelec ma ponad 530 występów.

• www.widelec.art.pl

SzpiK

Kabaret SzpiK powstał w 2000 roku. Od sierpnia 2001 uczestniczą we wszystkich najważniejszych przeglądach kabaretowych w kraju, np. PaKa, Ryjek, Mulałka. Zdobyli kilka wyróżnień. Jak dotąd zrealizowali 2 pełne programy „Gangsta Paradio” i „Krótki”.

Z programem „Krótki” kabaret brał udział we wszystkich najważniejszych przeglądach kabaretowych w kraju (w tym również w koncercie finałowym XVIII PaKi). Otrzymał dwa wyróżnienia (Wyjście z Cienia – Gdańsk 2001, Mulałka – Elk 2002) Mają na koncie ok. 90 występów.

• www.kabaretszpiK.republika.pl

Du-Du

Kabaret powstał 30 września 1997 roku w Rybniku. Prowadzili jeden z ważniejszych festiwałów kabaretowych w Polsce – Rybnicką Jesień Kabaretową – RYJEK, prowadzą imprezy okolicznościowe w różnych miastach południowej Polski, np.: finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, festyny, sympozja. Najważniejszy jest dla nich dobry kontakt z publicznością, która aktywnie bierze udział w niektórych skecach.

Opracowano na podstawie materiałów nadsyłanych przez kabarety.

Urszula Uciechowska

Studenci a Irak

Czy wojna może łączyć? Otóż atmosfera placów i ulic wielkich miast całego świata, jest tego najlepszym dowodem.

Manifestacje

Wielokrotnie nasze miasta wypełniają manifestujący, wyrażający swój sprzeciw wobec toczącej się wojnie w Iraku. Organizatorami są grupy młodych ludzi często wywodzących się z ruchów pacyfistycznych, anarchistycznych. Nierzadko, do maszerującego tłumu przylaczają się także pojedyncze osoby, aby głosić hasło „Nie dla wojny”.

To właśnie róg ulic Świdnickiej i Oławskiej wielokrotnie stanowił początek przemarszu w kierunku Urzędu Miejskiego mieszczącego się w Rynku. Podobne wydarzenia miały miejsce w Warszawie, gdzie na znak sprzeciwu wobec amerykańskiej interwencji w Iraku zorganizowano topienie Bushamny. Kielce, Rzeszów, Lublin, Katowice, Poznań, Gdańsk tam również demonstrowano i skandowano. O ile przesadą mogłoby się okazać kolejne wyliczenie wszystkich protestujących miast, o tyle nie taktem byłoby pominięcie bydgoskiego studenta. On samotnie wśród kamienie bydgoskiego rynku przylaczyl się do inicjatywy „Nie dla wojny”.

Studenci

Studenci oraz licealiści to najlicniejsza grupa, gotowa na udział w publicznym sprzeciwie. O ich udziale w manifestacjach, przemarszu oraz organizacji decydują przekonania oraz chęć wyrażania osobistego, daleko odmiennego zdania od reszty dorosłego

świata. Niemal, na każdym przystanku autobusowy, tramwajowym, słupach oraz murach odnajdziemy ulotki nawołującą do publicznego sprzeciwu. Goszcząc w internetowych serwisach prowadzonych przez studentów z całego świat odnalazłem wiele trafnych relacji. Zdjęcie przedstawiające maszerujących studentów w Oklahoma City dowiodło jednemu wielu dla jednej sprawy. Otóż wznoszone hasła były tak bliskie naszym rodzimym wrocławskim. Lecz dopiero po długim przeszukiwaniu Sieci, poczułem dumę z odkrycia. Było to zdjęcie mar-

szu studenckiego z faktycznym przesłaniem. „No war for our youth” zdobył brzegi kilku metrowego transparentu. Jego centralną część stanowiła płacząca kula ziemiska, a na niej młodzi całego świata trzymają się za ręce.

Czy to początek globalnego – alternatywnego sprzeciwu wobec wojny?

Anty

Globalna sieć, za jaką uznano Internet to pole do popisu dla wszystkich sfrustrowanych i rozgoryczonych oraz nastawionych antywojennie. Celowo pozostawiony przedrostek anty powinien sugerować częsty brak jednoznaczności wśród protestujących. Nierzad-

ko, powszechna jedność w sprzeciwie okazała się wykorzystywana dla demonstrowania. Niestety, wybrki jednostek rzucają cień na wszystkich. Może właśnie stąd, wielu osobom atmosfera antywojennych manifestacji często kojarzy się z barkiem rozsądku oraz faktycznej tolerancji.

Kolejnym wielkim odkryciem, okazało się ogromne białe płótno, na którym, czarnym konturem namalowano gołębia, symbol pokoju. W czasie wojen, właśnie biały gołąb wznoszący się do lotu rozbudzał optymizm i wzmacniał wiarę w pokój. Życząc, aby ten wzniósł się jak najwyższej i dotarł jak najdalej.

Blazej Józefiak



Uczestnicy manifestacji zdradzają swoje narodowościowe fobie

Program Praktyk Letnich w Masterfoods Polska.

Co zaplanować na wakacje, aby były one inne niż wszystkie? Jak wykorzystać je rozsądnie, aby mieć przy tym satysfakcję oraz dobrze się bawić? Można skorzystać z Programu Praktyk Letnich w Masterfoods Polska?

Przez dwa - trzy miesiące praktykanci realizują w wybranym dziale powierzony im indywidualny projekt. Pracują oni nad problemami biznesowymi, których rozwiązania niejednokrotnie znajdują później zastosowanie w firmie. Na czas praktyki stają się pełnoprawnymi pracownikami Masterfoods Polska. Od podstawki poznają kulturę organizacyjną międzynarodowej firmy, czerpią wiedzę od profesjonalistów oraz sprawdzają swoje możliwości. Nad pracą każdego praktykanta czuwa opiekun, który pomaga mu optymalnie wykorzystać własne umiejętności, a jednocześnie pozostawia wiele swobody w podejmowaniu decyzji.

Jeżeli ukończycie III rok studiów, posiadasz inicjatywę i determinację, a przy tym nie boisz się wyzwań, jest to szansa dla Ciebie.



Więcej szczegółów (również o innych programach jakie proponuje Masterfoods) znajdziesz na stronach internetowych.

Aplikacje na PPL można przesyłać do 15 maja. Znajdziesz je na stronach internetowych, a także w biurze AIESEC przy AE bud. B/F.

Szczegóły znajdziesz na stronach www :

www.pracuj.pl/mars
www.mars.com
www.topjobs.pl/mars

Szukasz pracy? Oni mogą pomóc!

* TEMPSERVICE

Ul. Kuźnicza 57/58 m. 1 tel. 341-80-54 ; 342-64-58

* BIURO ZAWODOWEJ PROMOCJI STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW UWR I PWR

Ul. Uniwersytecka 19/20

* DEMOKRATYCZNA UNIA KOBIEC

Ul. Obornicka 99 tel. 352-61-30

* MŁODZIEŻOWE BIURO PRACY PRZY DOLNO - ŚLĄSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ KOMENDZIB OCHOTNICZYCH HUFców PRACY

Ul. Mazowiecka 17 tel. 344-49-88

* STUDENCKI BANK PRACY PRZY FUNDACJI „MANUS”

Pl. Gninwaldzki 7/4 tel. 320-23-74

* FUNDACJA „OSKAR”

Ul. Śliczna 33 tel. 368-05-74 ;

368-05-26 - BIURO KARIER (w godz:10-14)

* OPZZ

Ul. Mazowiecka 17 tel. 361-44-94 ; 361-31-17

* „START” - BIURO PRACY CZASOWEJ

Ul. Oławska 2 tel. 342-36-87

* POWIATOWY URZĄD PRACY WE WROCŁAWIU

U. Powstańców Śląskich 98 53-133 Wrocław

przyjmuje: poniedziałek-piątek 8-14

tel.: informacja 360-43-10;

zgłaszanie wolnych miejsc pracy 360-43-51;

pośrednictwo pracy - absolwenci tel. 360-43-21 p. 201;

referat dla osób niepełnosprawnych tel. 360-43-20 p. 200

- wejście od ul. Wielkiej.

Przewodnik po studiach podyplomowych

W drugiej połowie kwietnia ukazał się **Przewodnik Podyplomowy 2003 - czyli kompletna oferta kształcenia podyplomowego dla przyszłych menedżerów i specjalistów.**

Absolwenci szkół wyższych coraz częściej decydują się na studia podyplomowe, by podnieść swoją wartość na rynku pracy. We właściwym wyborze kierunku oraz uczelni pomocne będzie drugie wydanie **Przewodnika Podyplomowego.**

W **Przewodniku Podyplomowym** znaleźć można ponad 1000 ofert studiów podyplomowych oraz programów MBA.

Ci, którzy wolą zdobyć konkretne kwalifikacje zawodowe, również znajdą coś dla siebie. Mogą zapoznać się z ofertą kursów przygotowujących do egzaminów na międzynarodowe kwalifikacje zawodowe, np. ACCA czy CIA. Ponadto zaprezentowano najlepsze uczelnie w Polsce, gdzie warto podjąć studia podyplomowe.

Przydatność studiów doty-

czących tematyki integracji europejskiej, rodzaje studiów podyplomowych z zakresu zarządzania, droga do doktoratu - to tematy tylko niektórych artykułów znajdujących się w przewodniku. Dzięki nim przewodnik nie jest tylko zwykłym informotorem - to kompleksowy zbiór wiadomości, które mogą być przydatne przy planowaniu dalszej edukacji i rozwoju zawodowego.

Przewodnik Podyplomowy 2003 dostępny będzie w sieci sklepów EMPiK, w salonach prasowych Ruch S.A., Kolpor-



ter, InMedia; w księgarniach naukowych i akademickich oraz w księgarni internetowej Merlin.com.pl.

Anna Maciąg

Śpiewać każdy może

Wydawać by się mogło, że politechnika, jako uczelnia techniczna nie posiada żadnych agend studenckich o profilu humanistycznym. Nic bardziej mylnego! Jedną z nich jest Akademicki Chór Politechniki Wrocławskiej, który działa od ponad 20 lat.

Historia

Chór został założony w 1970 roku na Wydziale Górniczym naszej politechniki. Wówczas w jego skład wchodził jedynie studenci Wydziału Górniczego, co dziś uległo zmianie i śpiewają studenci absolwenci wszystkich wydziałów uczelni.

Wszelkie tradycje ówczesny chór odziedziczył po Akademickim Chórze Technicznym założonym w 1946 roku we Wrocławiu. Repertuar zespołu jest bardzo rozległy, od utworów polskich kompozytorów i zagranicznych, muzykę dawną i współczesną, sakralną i świecką.

Osiągnięcia

Akademicki Chór Politechniki Wrocławskiej ma na swoim koncie wiele nagród i wyróżnień. Nie sposób ich wszystkich wymienić, ale o kilku warto wspomnieć. Na-

groda specjalna na Międzynarodowym Festiwalu Chórów Studenckich „IFAS 75”, dwie nagrody specjalne za najlepsze wykonanie muzyki renesansowej na Międzynarodowym Konkursie Chóralnym w Karditsa w Grecji w 1989 roku - to najważniejsze z nich.

Zespół brał również udział w wielu znanych festiwalach na całym świecie, między innymi w Hiszpanii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, a nawet w krajach tak egzotycznych, jak Chiny. W 1995 roku zespół wydal płytę ze swoją muzyką.

Jak funkcjonują?

Zespół roboczo jest podzielony na grupę męską i żeńską. Grupy te odbywają próby osobno oraz wspólnie. Chór posiada swój zarząd, w skład którego wchodzi członkowie zespołu, wybrani w tajnych wyborach. Zarząd ma prawo głosu przy ustalaniu składu



Członkowie chóru w Chinach w 2001 roku

chóru do wyjazdu na koncerty, gdyż w całości chór nie wyjeżdża z powodu zbyt wysokich kosztów.

Aby wstąpić do chóru trzeba przejść na przesłuchanie np. podczas prób. Tam zostanie się przesłuchanym przez prowadzącego. Jeżeli pozytywnie zaliczy się egzamin, zostanie się przyjętym na sześciomiesięczny okres próbny, celem sprawdzenia umiejętności muzycznych

oraz zaangażowania i sumienności kandydata.

Próby odbywają się w godzinach od 18 do 20 w budynku K-3 przy Placu Teatralnym. W poniedziałki próby ma część męska, a we wtorki żeńska, w czwartki odbywa się wspólna próba. Obecnie chór cierpi na brak mężczyzn, więc kandydaci są mile widziani.

Marcin Kisielewicz



Chór występujący w operze Carmina Burana

KANewki rozdane

W dniach od 4 do 6 kwietnia w Centrum Kultury Europejskiej w Nowym Teatrze, odbył się IV Festiwal Kina Amatorskiego i Niezależnego KAN 2003 zorganizowany przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

Podczas części konkursowej (piątek, sobota) wyświetlono prawie 40 filmów. Natomiast ostatniego dnia festiwalu (niedziela) rozdano nagrody w dwóch kategoriach: najlepszy film fabularny oraz najlepszy dokument. Dodatkowo wyróżniono siedem filmów i przyznano KANewę Publiczności.

Jury

Filmy oceniło profesjonalne jury w składzie: **Jan Jakub Kołski** - reżyser („Pogrzeb kartofla”, „Jancio Wodnik”), **Maria Zmarz Konczanowicz** - reżyser („Jasnowidz”, „Kraj świata”), **Wojciech Todorow** - operator („Pogrzeb kartofla”), **Witold Chomiński** - montażyista („Pornografia”), oraz **Magdalena Podsiadły** - dziennikarz („Gazeta Wyboreza” - dział kultury”).

Moim zdaniem

Każdego dnia, po zakończeniu części konkursowej, można było podyskutować na temat obejrzanych właśnie filmów podczas otwartych obrad jury. Nastroj uprzyjemniła muzyka filmowa, Dj Patricia oraz Ctrl - Alt - Del, Lord Snooty, Betty Boop.

Moim zdaniem, impreza udala się. Publiczność dopisała i trzeba było się ścisnąć, żeby się zmieścić na olbrzymim rusztowaniu, które zamiast wygodnych fotelików, oferuje Nowy Teatr. Pewnie każdy z was ko-

jarzy z analizy salę 301 D-1, albo salę fizyków 314 A-1. Teraz zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie pomieszczenie o trochę mniejszych rozmiarach, gdzie zamiast rzędów krzesłek opadających w dół, stoi normalne budowlane rusztowanie z odpowiednio przygotowanymi siedziskami. Robi wrażenie, zapewniam.

Maly minus

Na początku nie obyło się bez drobnych wypadków technicznych z komputerem, ale potem było już z górki.

Organizatorzy nie popisali się, jeżeli chodzi o punktualność. Teoretycznie każdy dzień festiwalowy powinien zacząć się o 17-tej, jednak opóźnienie przekraczało kwadrans akademicki.

Maly minus można postawić na oznaczenia wewnątrz bu-

Nagrody

Wyróżnienia:

- Lukasz Rostkowski za „Śmieszny sen”
- Katarzyna Polak za „Nic wsadźaj nosa w nie swoje sprawy”
- Adam Bortnowski za „Autolove”
- Ivo Krankowski i Adam Torbus za „Kanterowców”
- Przemysław Wawrzyniak za „Może tak powinno być ...”
- Hubert Krawczenko za „Jola Net”
- Renata Borowczak za „Na jelenie”

W kategorii najlepszy dokument:

- Joanna Sokolowska za „Jeden dzień bliżej kina” – Złota Kanewka
- Kordian Piwowarski za „Jaskinie filozofów” – Srebrna Kanewka
- Ireneusz Prokopiuk za „Rudaki” – Brązowa Kanewka

W kategorii najlepszy film fabularny:

- Benjamin Szwed za „Spojrzenie” – Złota Kanewka
- Dominik Matwiejczyk za „Bolaćkę sobotniej nocy” – Srebrna Kanewka
- Dominik Kosicki za „Barany” – Brązowa Kanewka

Kanewkę Publiczności otrzymał Dominik Matwiejczyk za „Bolaćkę sobotniej nocy”

dyndku. Dużo ludzi w pierwszej chwili wchodziło do bufetu, a zamiast schodzić w dół, na widownię, potem dopiero zawracali. Może to taki chwyt marketingowy?

Reszta na plus

Ogólnie było bardzo przyjemnie. To dobrze, że jest coś

takiego jak KAN. Młodzi ludzie w ten sposób dostają szansę pokazania szerszej publiczności tego, czym się interesują, co jest ich pasją. Może dzięki takim imprezom ktoś zostanie zauważony, doceniony, a w przyszłości dołączy do światowych sław?

Waldemar Gula



Co planuje IQ w maju?

Stowarzyszenie IQ przeżyło solidną reorganizację i wreszcie wypływa na szerokie wody. W maju proponujemy kilka imprez muzycznych, wystawę fotograficzną oraz mini konwent miłośników Świata Dysku Terry'ego Pratchetta.

Prawie wszystkie imprezy mają charakter cykliczny i są opisane (i dostępne w celu krytyki) na naszym forum internetowym forum.iq.art.pl.

Przy współpracy z klubem Nicka Cave'a i Einstürzende Neubauten rozpoczynamy cykl imprez o nazwie Party On Fire. Będą się one odbywać w klubie muzycznym Liverpool w podziemiach domu handlowego Podwale. Imprezy są zaplanowane na dwa poniedziałki – 5 i 26 maja.

Kontynuujemy współpracę z klubem studenckim Kolor. W tym miesiącu odbędzie się tam Reflection Party, poświęcone twórczości zespołu Tool. W programie m.in. występ zespołu Eulogy z Krakowa, projekcje multimedialne, zsynchronizowane z muzyką animacje. Impreza planowana jest na 13 maja.

Także w Kolorze odbędzie się trzecia i zarazem najcięższa impreza- Noc Czarnych Teledysków poświęcona muzyce takich zespołów jak: Rammstein, Metallica, Sepultura, Tool, Marilyn Manson i im podobne.

Od 15 maja rusza wystawa kończąca Obraz Brzmienia. Wystawa odbędzie się w kilku miejscach we Wrocławiu na uczelniach, w kinach, teatrach i klubach. Na wystawę złożą się zarówno prace konkursowe, jak i własne SKN Kulturoznawców i Stowarzyszenia IQ.

25 maja organizujemy spotkanie miłośników Świata Dysku – Ziemia jest płaska. W programie turniej w popularną na tym plaskim świecie grę karcianą „Okalecz Pana Cebulę”, projekcje fragmentów filmu animowanego „Muzyka Duszy” (Soul Music) oraz karaoke: Piosenka



jeża, Laska maga na końcu ma kulę.

Oprócz wymienionych imprez, stowarzyszenie w nieustalonych jeszcze terminach będzie organizować imprezy w ramach dwóch cykli – Saint Bitch Party (Tori Amos, PJ Harvey, Björk) oraz Rock '68-'75 (progresywny i psychodeliczny rock – Led

Zeppelin, Pink Floyd, Wishbone Ash, King Crimson, Jethro Tull).

Wszystkich zainteresowanych współpracą, mających jakieś pytania oraz chcących wiedzieć więcej zapraszamy na nasze forum internetowe: forum.iq.art.pl.

[ca]

IQ maj 2003

05 • Party On Fire (klub muzyczny Liverpool)

Nick Cave, Einstürzende Neubauten

13 • Reflection Party (klub studencki Kolor)

Tool (w programie koncert zespołu EULOGY)

15 • Obraz brzmienia

25 • Ziemia jest płaska (klub studencki Kolor)

mini-konwent miłośników Świata Dysku

26 • Party On Fire (klub muzyczny Liverpool)

Nick Cave, Einstürzende Neubauten

27 • Noc Czarnych Teledysków (klub studencki Kolor)

Rammstein, Metallica, Sepultura, Marilyn Manson, Tool...

forum.iq.art.pl

Stowarzyszenie Skutecznego Wrażenia Myśli – IQ

Stowarzyszenie działa we Wrocławiu od czerwca 2002 roku. Zostało powołane, by wspierać realizację inteligentnych i twórczych projektów, szczególnie autorstwa ludzi młodych. Równoległe celem Stowa-

rzyszenia jest propagowanie wszelkich form działalności artystycznej, które zostaną uznane przez członków IQ za wartościowe i wpływające na twórczy rozwój odbiorcy.

Zwycięstwo we Współczesnym

5 kwietnia odbyła się we Wrocławskim Teatrze Współczesnym premiera sztuki Howarda Barkera, pt. "Zwycięstwo".

Howard Barker jest jednym z czołowych twórców współczesnego dramatu i teatru brytyjskiego. Sztukę reżyseruje Helena Kaut - Howson, która z pochodzenia jest Polką a, reżyserie studiowała w Warszawie. Za scenografię odpowiada wybitna Pamela Howard, działająca na najbardziej prestiżowych scenach w Anglii. Pani Pamela na pewno miło będzie wspominać tutejszy pobyt. Załoga teatru jest bardzo elastyczna i ufa jej każdemu pomysłowi, który w Anglii mógłby zostać wyśmiany.

Howard Baker to kontrowersyjny pisarz, odwołuje się

do analogii czasowych, do historycznych wydarzeń. Opisuje je przez pryzmat współczesności. Używa w swoich dramatach drastycznego języka, ale łączy go z poezją. „Zwycięstwo” jest jego debiutem w Polsce, próbą wprowadzenia go na deskę polskiego teatru. Podczas konferencji pani Kaut - Howson została zapytana dla-

czego na debiut wybrano właśnie sztukę. Odpowiedziała, że opowiada ona o reakcji ludzi na zmieniające się klimaty polityczno - społeczne. O dostosowywaniu się do nich, a nigdzie tak jak w Polsce nie zauważyła dokładnie tego samego mechanizmu. Była pełna podziwu dla Polaków, że są w stanie tak szybko dopasować się do zmieniającej się rzeczywistości.

Sztuka opowiada o kobiecie żyjącej w czasach rewol-

ucji angielskiej, która ja zwycięża, przechodzi piekło na ziemi. Uczy się kompromisu i w końcu akceptuje życie w takiej sytuacji.

Barker zaskakuje nas tak, jak historia zaskakiwała ludzi. Sam o sobie mówi: „Moja rola jako twórcy nie jest robienie czegośkolwiek dla publiczności. Moją rolą jest myślenie, aż do granic moich intelektualnych możliwości...”

Katarzyna Piłarska



7 książek głównych

Czytanie książek na pewno nie jest grzechem. Jednak czytanie ich podczas wykładu na taki już zakrawa.

Nie ma wątpliwości, że niekiedy, podczas n-tych zajęć z kolei, człowiek jest zmuszony sięgnąć po jakąś pozycję literacką. Aby nie wybiec z sali z rozstrojem nerwowym. Poza tym zawsze to lepsze niż spanie na lawce.

Książka na wykład musi jednak spełniać określone warunki. Szczególnie dobrze sprawdzają się w tej roli dzieła o nieskomplikowanej fabule i pełne inteligentnego dowcipu. Wskazane jest także, aby jej objętość nie była zbyt wielka. Przecież student ma na jej przeczytanie załadować półtorej godziny. Najlepsze zatem są zbiory krót-

kich opowiadań - ich czytanie można przerwać bez ryzyka zagubienia wątku. Żeby nieco ułatwić wybór naszym czytelnikom pozwoliliśmy sobie podać zestaw siedmiu książek, które szczególnie polecam na długie wiosenne zajęcia na uczelni.

Sądzę, że te siedem tytułów zapewni wam zajęcie na kilka ładnych wykładów. Daleko tych książek szukać nie trzeba, gdyż większość z nich dostępna jest w naszej politoicznej bibliotece beletrystycznej. Znajdują się ona w budynku A1 - pok. 305 (klatka schodowa „b”, II piętro).

Paweł Prociów

1. Nicollo Amanti, „Ostatni sylwester ludzkości”. Ta książka jest istnym złem, pełno czarnego humoru i dekadencji. Warta polecenia choćby ze względu na oryginalny pomysł.
2. Roland Topor, „Dziennik paniczny” Topor jest jednym z mistrzów absurdu i groteski. Ciekawy zbiór krótkich opowiadań dla osób, które lubią ten typ humoru.
3. Joanna Fabicka, „Szalona życie Rudolfa”. Arcymieszny pamiętnik chłopaka o imieniu Rudolf opisujący życie jego zgoła nieprzeciętnej rodziny.
4. Ephraim Kishon, „W tył zwrot pani Lot”. Opowiadania i krótkie dramaty, które na pewno rozśmieszają każdego. Codziennosc w krzywym zwierciadle satyry.
5. Stanisław Lem, „Dialogi 1” Różniacą się od poprzednich propozycja dla osób, które zastanawiają się głębiej nad celem rozwoju technologii. Lema można lubić bądź nie, ale na pewno warto po niego sięgnąć.
6. Joanna Chmielewska, „Lesio”. Kolejna pozycja oczekująca wręcz czarnym humorem. Z doświadczenia wiem, że przypada ona do gustu szczególnie płci pięknej.
7. Dawid Lodge, „British Museum w posadach drzy”. Książka, która z pewnym dystansem opisuje otaczającą nas rzeczywistość. Duża porcja śmiechu i szybko się czyta.

Barbara Morgenstern

Wrocławskim Ośrodkiem Postaw Twórczych 30 maja zagra czołowa przedstawicielka niemieckiego avant popu Barbara Morgenstern

Od ukazania się w 1998 roku debiutanckiej płyty Vermona ET 6-1, wielu próbuje znaleźć odpowiednie słowa o jej muzyce. Oczarowuje ona słuchaczy natychmiast i w niezrozumiały sposób. Magia jej głosu i muzyki, którą tworzy w większości sama, wciąga w każdym utworze i nie pozwala poświęcić się w czasie słuchania innemu zajęciu.



W marcu 2003 roku ukazał się trzeci album Barbary pt. Nichts Muss, wydany w skromnej okładce. Przez to promieniując z niego w sposób jeszcze bardziej majestatyczny piękno i melancholia. Elektroniczna, bardzo ciepła muzyka, wzbogacona delikatnymi lo-popami i samplami, a do tego romantyczny i elektryzujący głos Barbary. Fakt, że śpiewa po niemiecku wydawać się mógł jeszcze kilka lat temu barierą nie do pokonania dla polskich słuchaczy. Dzisiaj okazuje się jej niezaprzewidywalnym atutem. Na nowej płycie pojawiają się, co prawda fragmenty angielskojęzyczne, ale nie zmieniają one charakteru muzyki Morgenstern. Więcej o artystce na www.gosub.de/barbara.

Przemysław Pawelczak
Na podstawie independent.pl



Audioslave „Audioslave”

Audioslave czyli Rage Against The Machine bez Zacka de la Rocha oraz Chris Cornell bez Soundgarden. Nie ponad to, co prezentowały wymienione wyżej formacje. Ciekawe patenty brzmieniowe i sekcja rytmiczna od RATM, wokalizy i trochę smutnych piosenek od Soundgarden. Całość bardzo ostro zagrana a młodzież może założyć koszulki nowego idola. Bulls on parade!

www.audioslave.com

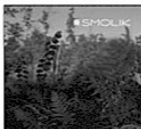
PP



The Strokes „Is This It”

Piątka nowojorkczyków w dobre wszechobecnego clubbingu i pozostającego w defensywie rock and rolla nagrywa płytę. Płyta nie trafia w żadne współczesne muzyczne trendy. Brzmienie jest anachroniczne, riffy proste, aranżacje nieskomplikowane, a produkcja surowa jak życie mnicha w buddyjskim klasztorze. To wszystko przyprowadzi energię, spontaniczność i radością grania, czyli trzyma podstawami elementami rocka and rolla okazuje się przyczyną sukcesu tego zespołu.

S.S



Smolik „Smolik 2”

Pojawił się polski Moby, czyli Andrzej Smolik – spec od łagodnej elektroniki. Twórca solowych sukcesów Kasi Nosowskiej na swojej nowej płycie nie zmienia stylu. Bardzo delikatne dźwięki, dużo wokalistów: Artur Rojek, Kasia Nowicka czy Mika Urbania (promujący płytę singiel Who told you). Żadnej rewolucji, ale słucha się przyjemnie. Bardzo dobrej, inteligentny pop.

www.smolik.com.pl

PP



Sonic Youth „Murray Street”

To już szesnasta płyta tej zaśluzonej nowojorskiej formacji. Płyta jest częścią trylogii, zapoczątkowanej przez „NYC ghost&flowers”, będącej próbą opisu historii kultury Dolnego Manhattanu. Tytuł „Murray Street” pochodzi od miejsca, przy którym znajdowało się studio Sonic Youth. Muszę przyznać, że początek płyty mnie zadziwił. Dwa pierwsze utwory zaskakują swym spokojem i brakiem przyliczającego zgrzytliwej puenty. Czytuję się jednak specyficzny klimat zespołu – trochę leniwy jednak podszyty podskórnym nerwem.

S.S



Massive Attack „100th Window”

Nowa płyta Roberta „3-D” Del Naja, głównego muzyka Massive Attack to oznaka pewnego zmęczenia trip hopem. Słychać wyraźnie delikatną elektronikę, łagodny dub czy lekką psychodelię. Głos Sinead O'Connor czy Damona Albarna z Blur urozmaica słuchanie. Całość jak zwykle dołująca, dlatego nie słuchajcie tej płyty przy śniadaniu.

www.100thwindow.com

PP



CO.IN. „Chop Est Grande”

Utworów znajdujących się na tej płycie nie znajdziecie, nawet w najbardziej undergroundowym sklepie. Możecie znaleźć je na stronie: www.coin.unity.pl. Zespół istnieje mniej więcej od 2000 roku. Od tego czasu próbował już tak diametralnie różnych stylów jak: industrial, metal, drum n bass, a nawet funk i fusion. Styl, który wypracowali obecnie, jak twierdzą, urywa tę część ciała, na której zwykliśmy siadać. Ostre granie, nie obowiązujące się flitu z drum n bassem, przyprowadzi intrygujący tekstami, powinno zainteresować każdego, kto w muzyce poszukuje emocji.

S.S



Radiohead „Hail to the Thief”

O Radiohead można powiedzieć wszystko, poza jednym: że grają cały czas to samo. Nowa płyta jest zupełnie inna od poprzednich. Taka sytuacja nie powinna doświadczonych fanów zaskoczyć, gdyż zespół lubuje się w różnych eksperymentach. Mamy tutaj niezłą dawkę nowoczesnego rocka niestroniącego od ciekawych i niestandardowych efektów dźwiękowych. Osobiście polecam utwory „2+2=5” oraz „Where I end and you begin”, może właśnie dlatego, że można w nich znaleźć nieco ze starego brzmienia Radiohead.

PaP



Habakuk „Muzyka Słowo Liczba Kolor”

Nową płytą zespół Habakuk potwierdza, że należy do czołwki polskiego reggae. W przypadku tej płyty od razu słychać lepszą studiową realizację, niż w przypadku debiutu, który momentami brzmiał trochę zbyt syntetycznie. Klarowne, przejrzyste brzmienie pozwala wydobyc wszystkie atuty zespołu. Zespół wierny swojej stylistyce, wybiega jednak momentami poza schematy reggae, co czyni materiał atrakcyjnym nie tylko dla rastamanów. Teksty nie są utrzymane w kaznodziejskim tonie, ale podane są często z dowcipem.

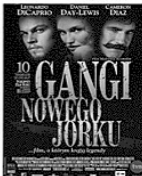
S S



Polowanie na króliki

To film australijskiego reżysera Philippa Noyce'a, który ostatnie kilka lat spędził w Hollywood. Wędził do ojczyzny i nakręcił film o części jej historii. „Polowanie na króliki” opowiada o tym jak próbowano niegdyś regulować populację rdzennych mieszkańców Australii – aborygenów, odbierając im dzieci, które potem umieszczano w sierocińcach. Opowieść oparta jest na historii dwóch dziewczynek, którym udało się z takiego sierocińca uciec. Ich podróż do domu jest wzruszająca a przerażająca, zwłaszcza, że oparta na faktach. Muzyka jest autorstwa Petera Gabriela, który stworzył muzykę do „Miasta aniołów” i, choćby dlatego, warto ten film obejrzeć.

KaPi



Gangi Nowego Jorku

Nowy Jork w połowie XIX wieku. Scorsese pokazuje nam tym razem społeczność amerykańską, na te której toczy się wieloletnia wojna między gangami irlandzkimi i nowojorskimi. Ich przywódca, Bill Rzeźnik (mistrz w posługiwaniu się nożem), w starciu z gangiem Irlandzkiem zabija ojca Amsterdama, który w wyniku tego trafia do sierocińca. Oczywiście przychodzi czas, kiedy dorosły Amsterdam powraca, aby odbudować gang i pomścić ojca. Oglądając film, widzimy, jak obok tych wydarzeń rodzi się demokracja, w której kupuje się głosy wyborców i nie dotrzymuje wyborczych obietnic.

KaPi

Miuzik of love 2003 International electronic music festival

23 maja Wrocławską Halę Ludową wypełnią stomy fanów muzyki elektronicznej, którzy będą się bawić przy czterech niezależnych scenach: techno, drum-n-bass, house, hip hop oraz trip hop. Wystąpi tam czołówka polskich i zagranicznych didżei. Nie zabraknie też wizualnych efektów, świateł i projekcji video. KP



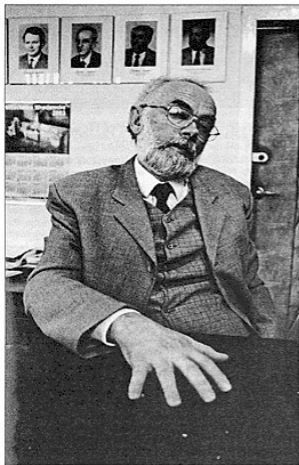
Spokojny Amerykanin

Oto drugi film wspomnianego już Philippa Noyce'a. Jest to ekranizacja powieści Grahama Greena. Rzecz dzieje się w Sajgonie, za czasów, gdy Indochiny były jeszcze Francuskie a Amerykanie mieli lada chwila interweniować w tamtym regionie. Świat kolonialny się kończy, Europa chce wprowadzić w Azji porządek i w dodatku co chwilę pojawiają się nowe próby uzdrowienia świata z komunizmu, a my możemy na tym leśledzić historię miłosną. Atutem filmu jest wspaniała gra Micha-



ela Caine'a, prócz niego wystąpił też Brendan Fraser. KaPi

Jestem z natury optymistą



Prof. dr hab. inż. Janusz Szafran, dziekan Wydziału Elektrycznego. Po ukończeniu studiów na Wydziale Łączności zaczął pracować na Wydziale Elektrycznym, potem przez prawie 6 lat pracował na Wydziale Budownictwa. W roku 1972 powrócił na Wydział Elektryczny i tu zrobił doktorat w 1975 roku. Pod koniec lat 70. wyjechał na dwa lata do Libii, gdzie pracował na tamtejszym uniwersytecie. W 1989 roku habilitował się, a w roku 2002 został profesorem tytularnym. Jest dziekanem od 3 lat (druga kadencja). Żonaty, ma troje dorosłych dzieci (córkę i dwóch synów), pięcioro wnucząt i psa Gumpa. Lubi dobrą lekturę, ostatnio pasjonuje się pływaniem.

Kwestionariusz Przemysława przybliży sylwetki dziekanów poszczególnych wydziałów. W tym numerze rozmawiamy z dziekanem Wydziału Elektrycznego.

Pierwszy dzień na studiach:

Był to rok 1960. Miałem wtedy 17 lat i jako student dawnego Wydziału Łączności (obecnie Elektroniki) uważałem się już za dorosłego człowieka. Byłem przejęty, ale nie myślałem wtedy perspektywnie, co dalej. Wydawało mi się, że pięć lat studiów to cała epoka, podczas której może wydarzyć się wszystko.

Pierwsza ważna książka:

„Potop”, który, jako dziesięciolatek, czytałem niemal z otwartymi ustami. Dostałem mój własny egzemplarz od rodziców. Pamiętam, że nie dla mnie na świecie nie istniało dopóki jej nie skończyłem. Tamtą książkę mam do dziś.

Pierwsza podróż:

Była to podróż z Krakowa do Wrocławia. W roku 1946 jako trzylatek wraz z moimi rodzicami przyjechałem do tego zburzonego w 90 procentach miasta. Pamiętam też pierwszą podróż rozklekotanym białym tramwajem z otwartymi pomostami przez ulice Wrocławia. Wielka frajda.

Pierwsza noc poza domem:

Nic z tych rzeczy. Byłem harcerzem w zastępach żeglarskich. W roku 1957 pojechalismy na obóz nad Jezioro Roznowskie. Mieliśmy ze sobą dwie łodzie i stare wojskowe pontony. Rozstawiliśmy namioty niedaleko brzegu. Zasnęliśmy i, gdy poziom wody się podniósł, to obudziliśmy się w jeziorze. Łodzie były już niepotrzebne.

Pierwszy własny pojazd:

Pamiętam trójkołowy drewniany rower ponemiecki, którym zdziłem jako pięciolatek. Później w liceum zapisałem się do klubu kolarskiego, by mieć rower wyścigowy. Dopiero wtedy przekonałem się, że to nie jest sport dla mnie. Ale tamten rower mam do dziś.

Pierwsze zarobione pieniądze:

Na politechnice w 1966 roku. Było to 1100 złotych pensji za pracę asystenta – stażysty.

Pierwszy smutek:

Jestem z natury optymistą i staram się w świecie dostrzegać same ciepłe barwy. Oczywiście pojawiały się jakieś smutki: przegrany mecz, pierwsza nieudana miłość. Ale smutki staram się zaliczać do barw życia stanowiących świetny kontrast do życiowych radości.

Pierwsza radość:

Dziecięca – podróż motorówką po Odrze, młodzieżowa – samodzielne sterowanie łodzią żaglową, życia rodzinnego – narodziny pierwszego dziecka, naukowa – doktorat po urozmaiconych poszukiwaniach drogi zawodowej.

Rozmawiał Przemysław Pawelczak

JUWENALIA

już za pasem

łyknij sobie z **KUFLA**

czasem



Czy masz już swój **KUFEL** Juwenaliowy
oraz
czaderską **KOSZULKĘ WYDZIAŁOWĄ**,
w której pójdziesz na pochód?

Kup gadżety Politechniki

Odwiedź nas

Galeria Polibudka

Hol Budynku A-1, obok księgarni.

Otwarte od 10:00 do 15:00

www.manus.pl



JUVENALIA 2003



14.05 - NOC GRILLI

15.05 - POCHÓD
JUVENALIOWY

15.05 - KULT

16.05 - MYSLOVITZ
BLENDERS

SZCZEGÓŁY : WWW.JUVENALIA.PL

STUDENCKIE WAKACJE

GRECJA - 14 dni, autokarem 249 ZŁ

GRECJA - 14 dni, samolotem 799 ZŁ

CHORWACJA - 13 dni, autokarem 619 ZŁ

BULGARIA - 14 dni, autokarem,
wyżywienie 919 ZŁ

ZAPISY : Planeta Młodych
ul. Bujwida 25/6 (pod D.S. KREDKA)
50-357 Wrocław
Tel/fax: +48(071) 328 06 77

www.YoungTravel.pl